

### **Antropologiczne aspekty dziedzictwa kulturowego. Na marginesie II seminarium europejskich ministrów edukacji Rady Europy poświęconego nauczaniu pamięci przez dziedzictwo kulturowe Kraków 4–6 maja 2005\***

Mam przeświadczenie, iż wszystkim zależy na przyszłości Europy, na wychowaniu mądrych, myślących i twórczych młodych Europejczyków. Jednym z najważniejszych zadań, jakie stają przed pedagogiką XXI wieku, jest szukanie odpowiedzi na pytania: jak wydobyć z jednostki ludzkiej jej człowieczeństwo, co zrobić, by człowiek zaczął być bardziej sobą?

Na pytania te daje odpowiedź Jan Paweł II w *Pamięci i tożsamości*. Człowiek żyje prawdziwie życiem ludzkim dzięki kulturze. To kultura jest sposobem istnienia i bytowania człowieka. Kultura jest tym przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem, bardziej „jest” (podkr. M.Ś.). Nadrzędnym celem kultury jest, zdaniem Ojca Świętego, wychowanie człowieka, kształtowanie jego pełni człowieczeństwa poprzez zintegrowanie wszystkich wymiarów egzystencji człowieka i ich doskonalenie.

Każdy naród istnieje „z kultury” i „dla kultury”. Zatem troska o dziedzictwo kulturowe, o zachowanie własnej tożsamości i suwerenności narodowej to główne zdania, jakie ma do spełnienia edukacja XXI wieku. Nie wolno nam naruszać fundamentów kulturowych, na których był przez stulecia wznoszony kontynent europejski, nie wolno nam utracić pamięci o naszym, jakże bogatym, dziedzictwie kulturowym. Kultura jest bowiem czynnikiem narodotwórczym i wzmacniającym poczucie tożsamości narodowej.

Wychowanie ma przed sobą niesłychanie ważne zadanie o charakterze personalistycznym, dotyczyć powinno promowania osobowej godności człowieka, promowania wizji człowieka jako osoby, która już ze swej natury domaga się szacunku. Poszukiwanie i odkrywanie prawdy o człowieku jest podyktowane także koniecznością obrony zagrożonego dziś człowieczeństwa.

Zagrożenie to tkwi zarówno w lansowanych głośno teoriach postmodernistycznych, w relatywizacji moralności, w laicyzacji życia, w negacji wszelkich wartości. Tych, którzy posiadają ustalone wartości moralne, uważa się za potencjalnie groźnych dla demokracji (vide R. Buttiglione), ponieważ mogą ulegać pokusie narzucania swoich wartości innym. Za dobrych demokratów uznawani są jedyni ci, którzy nie wyznają wartości albo nie czują się zobowiązani do ścisłego ich przestrzegania.

Zagrożenie tkwi także w tym, że w myśl sofistycznej teorii – prawdy obiektywnej nie ma, albo raczej, owszem jest jedna prawda, która mówi, że prawdy nie ma. Efektem tej doktryny staje się demokracja bez wartości. Czy o taką Europę nam chodzi, czy o takie wychowanie bez wartości nam chodzi?

Jan Paweł II był bardzo zatroskany laicyzującą się Europą, kierowaniem się zasadą: myśleć i działać tak „jakby Bóg nie istniał”. Ojciec Święty uważał, iż antywangelizacyjne prądy Europy godzą w same podstawy ludzkiej moralności, godzą w rodzinę i proponują moralny permisywizm.

\* W dniach 4–6 maja 2005 r. odbyło się w Krakowie drugie seminarium ministrów edukacji Rady Europy na temat: „Nauczanie pamięci poprzez dziedzictwo kulturowe”. Do udziału w konferencji zostało zaproszonych 48 ministrów edukacji państw-sygnatariuszy Europejskiej Konwencji Kulturalnej, a także przedstawiciele Watykanu, Stanów Zjednoczonych, Meksyku, Japonii i Izraela. Autor niniejszego artykułu miał zaszczyt uczestniczyć w tym jakże interesującym spotkaniu jako członek delegacji watykańskiej.

W tym kontekście należy sobie jasno uświadomić, że walka obecnie toczy się nie o tworzenie Europy wyznaniowej, co można niekiedy w różnych debatach usłyszeć. Walka obecnie toczy się o podstawowe wolności. O to, aby Europa, ogarnięta duchem laicyzmu, nie wyeliminowała podstawowych wolności, nie tylko chrześcijanina, ale człowieka. Z tego też względu Papież w ostatnim przemówieniu do korpusu dyplomatycznego nie odnosił się już do sprawy korzeni chrześcijańskich w preambule planowanej konstytucji Unii Europejskiej. Wskazywał program na przyszłość. Skoncentrował się na podstawowych wartościach stanowiących zaprzeczenie laicyzmu i związanej z nim źle pojętej politycznej poprawności. Odnosił to wezwanie do każdej osoby ludzkiej, nie różnicując według wyznania czy narodowości. Stąd też położył taki nacisk na prawo do życia (rolę rodziny i małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny) i na prawo do wolności, zwłaszcza wolności religijnej. Zaznaczył zarazem, „że nie należy się obawiać wolności religijnej, która raz przyznana Kościołowi katolickiemu, obejmuje także pole wolności politycznej i kompetencje należące do państwa; zgodnie ze spoczywającym na sobie obowiązkiem, Kościół potrafi doskonale odróżnić to co cesarskie, od tego co Boskie” (Jan Paweł II 2005a, s. 24–25).

Mówienie o wychowaniu człowieka bez oparcia tego wychowania na mocnym i trwałym fundamencie uniwersalnych wartości to tyle, co postawienie wychowanka poza współzrędnymi dobra i zła, to nadanie mu irracjonalnego charakteru. Edukacja bez odniesienia do wartości powoduje, że człowiekowi jest coraz trudniej uświadomić sobie własną godność i poczucie odpowiedzialności za swoje postępowanie. Edukacja bez odwołania się do tradycji, do pamięci przeszłości, gubi swoją tożsamość.

Człowiek, Europejczyk, bez tożsamości staje się jak „globalny nastolatek” przedstawiony przez Z. Melosika (2002), który wszędzie czuje się jak w domu, nie posiada korzeni lub znaczącego punktu zaczepienia, jest maksymalnie tolerancyjny dla wszystkich różnic i odmienności, jednocześnie cechuje go duży sceptycyzm wobec jakiegokolwiek idei, jakiegokolwiek zaangażowania. „Globalny nastolatek” nie ma odniesienia do jakiegokolwiek tożsamości historycznej, jest wielonarodową duszą na wielonarodowym globie, jego tożsamość jest w znacznie mniejszym stopniu kształtowana przez wartości narodowe i państwowe, a w znacznie większym – przez popularną kulturę oraz ideologię konsumpcji.

Postawa „globalnego nastolatka” wpisuje się w założenia pedagogiki ponowoczesnej. Zwolennicy tego nurtu pedagogiki uważają, że znosząc wartości uniwersalne, znosi się podstawy dla twierdzeń o charakterze wartościującym – stawiają tym samym problem, „jak wychowywać”, gdy nie ma „absolutnych podstaw”, a przyjmowane wartości i prawdy mają jedynie charakter lokalny i tymczasowy. Pedagogika ponowoczesna zmierza zatem do tworzenia możliwości wyzwolenia się z „więzienia tożsamości”. Kultura ponowoczesna oderwana jest od przeszłości i nie odnosi się do jakiegokolwiek tożsamości historycznej. Na poważny kryzys tożsamości Europy zwróciła uwagę H. Suchocka (2005), która uważa, iż celowo powraca się do kwestii już dawno rozstrzygniętych, typu: pojęcie państwa świeckiego, relacji między państwem a religią, miejsca religii w życiu publicznym, roli wolności religijnej i swobody demonstrowania przekonań religijnych. Obecnie politycznie poprawne jest mówienie o aborcji, związkach homoseksualnych, a niepoprawne jest np. mówienie o kluczowej roli rodziny w społeczeństwie, o prawach rodziców do wychowywania dzieci, publiczne wyrażanie przez katolika swoich przekonań (vide R. Buttiglione), a nawet umieszczanie w budynku szkoły szopki bożonarodzeniowej, choinki czy śpiewanie kołęd.

Laicyzująca się Europa, negująca znaczenie chrześcijaństwa, sprowadzająca religię do całkowicie prywatnej sfery, stanowi zagrożenie dla wolności jednostki. Agresywny

laicyzm zmierza do uczynienia z chrześcijaństwa wstydlivego przesądu, którego wyznawanie powinno się eliminować z życia publicznego.

Mając cały czas na uwadze pamięć historyczną naszej przynależności do chrześcijaństwa, nie wolno ignorować, nie wolno przemilczać, nie wolno wymazywać jej z edukacji, z celów kształcenia, z całego procesu wychowania.

Jan Paweł II w Adnotacji apostołskiej „Ecclesia in Europa” (Watykan 2003, n. 18) stwierdził:

w złożonej historii Europy chrześcijaństwo stanowi element kluczowy i decydujący. Wiara chrześcijańska ukształtowała kulturę kontynentów i spłotła się nierozdzielnie z jego dziejami, do tego stopnia, że nie sposób jej zrozumieć bez odniesienia do wydarzeń, jakie dokonały się najpierw w epoce ewangelizacji, a następnie w kolejnych stuleciach, w których chrześcijaństwo mimo bolesnego rozdziału między Wschodem a Zachodem zyskało trwałą pozycję jako religia Europejczyków.

Tak zatem głównym celem edukacji w państwach zjednoczonej Europy powinno być odkrywanie prawdy o człowieku, o swoim narodzie, o jego wzlotach, ale i upadkach. Ogónoeuropejski wymiar edukacji winien uznać każdego ucznia za osobę wyposażoną w rozum i wolną wolę, zdolną do podejmowania wspólnie z nauczycielem dialogu w odkrywaniu prawdy o rzeczywistości, w poznawaniu samego siebie, w stawianiu się coraz pełniej ludzką osobą, zdolną do wyboru poznanych prawd i wartości oraz odpowiedzialną za podejmowane zadania społeczne.

Cała moja koncepcja edukacyjna, nazwana sztuką dialogu, ma prowadzić do wspólnego odkrywania prawdy o człowieku i otaczającym go świecie. Winna być zatem osadzona na wartościach tkwiących w naszym dziedzictwie narodowym, w naszej kulturze. Kultura ta obejmuje: wiedzę, sztukę, wierzenia, moralność, prawo i obyczaje, czyli całokształt duchowego oraz materialnego dorobku ludzkości. Opierając nasze nauczanie i wychowanie na dialogu, mamy szansę uczynić człowieka prawdziwie człowiekiem i nasycić jego wytwory człowieczeństwem. Nie da się realizować pełnego procesu dydaktyczno-wychowawczego pozbawiając go korzeni kulturowych. Nie da się skutecznie i efektywnie odkrywać naszego dziedzictwa bez dialogu, bez wspólnego dochodzenia do prawdy.

Ale ponieważ człowieka nie można do końca zrozumieć bez religii, zatem i Europy nie można pozbawić związków z chrześcijaństwem, nie można wymazywać z pamięci tego, co historycznie zostało udokumentowane.

W edukacji w tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera kwestia pamięci. Pamięci o historii poszczególnych narodów, o ich tradycji, o dziełach rodaków i owocach ich geniuszu, o konkretnych osobach, o konkretnych jednostkach ludzkich.

Bowiem w centrum pedagogiki, w centrum nauczania chrześcijańskiego, znajduje się przede wszystkim człowiek: jego godność, podmiotowość, osobowość, ziemskie i eschatologiczne powołanie, fundamentalne wartości, prawa i obowiązki, formy życia społecznego. Jeśli Jan Paweł II głosił, że nie można do końca człowieka zrozumieć bez Chrystusa, to w niczym nie przekreśla on porządku naturalnego, ale stwierdza tylko, że człowiek, byt osobowo-duchowy, jest otwarty na Boga.

MARIAN ŚNIEŻYŃSKI

## LITERATURA

Jan Paweł II [2005], *Pamięć i tożsamość*, Kraków

Jan Paweł II [2005a], *Wolność religii to dobro niepodzielnie. Wystąpienie do korpusu dyplomatycznego*, 10 stycznia 2005, „Wiadomości KAI”, nr 3

Melosik Z. [2002], *Globalny nastolatek*, „Horyzonty Wychowania”, nr 2

Suchocka H. [2005], *Europa laicka czy zlaicyzowana*, Wykład wygłoszony z okazji nadania doktoratu honoris causa przez Papieską Akademię Teologiczną w Krakowie w lutym 2005